STR. 5: Jak się należy strzec Heine-Medin

Nr. 270 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane—Krynica, niedziela 2 października 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

W dalszym ciągu

TOCZĄ SIĘ ROKOWANIA O POŻYCZKĘ

Instrukcje z New-Yorku — Wrażenie zagranicą

Rokowania w sprawie pożyczki toczą się w dalszym ciągu. Po wczorajszem oświadczeniu rządu, że nie zgadza się na proponowany kurs emisyjny, delegaci konsorcjum odnieśli się telegraficznie do centrali w New-Yorku o dalsze instrukcje. Dzisiaj o godz. w pół do dziesiątej rano **przedstawiciele kapitału amerykańskiego przybyli do Prezydjum Rady Ministrów i odbyli naradę z wicepremjerem Bartlem.** Po tej rozmowie p. Bartel odbył konferencję z min. Czechowiczem i wyższymi urzędnikami Min. Skarbu.

Około godz. 10-tej Amerykanie otrzymali depeszę z instrukcjami, o których treści zawiadomili rząd.

Do chwili zamknięcia numeru Prezydjum Rady Ministrów **trwa narada, w której biorą udział** wicepremjer Bartel min. Czechowicz, przedstawiciele konsorcjum zagranicznego, p. Barański i p. Młynarski.

PARYŻ, 29.9. (Telegram własny „ABC"). Osoba, stojąca blisko kół finansowych rokujących z Polską o pożyczkę oświadczyła mi dzisiaj:

— Konsorcjum, rokujące z rządem polskim o pożyczkę **pragnie doprowadzić do jej podpisania, gdyż wierzy w Polskę i jej rozwój. Warunki zaproponowane Polsce** — zdaniem mojem — **są lepsze od tych, które uzyskali Niemcy.** Niemcy uzyskali mianowicie pożyczkę 7 procentową przy kursie emisyjnym 92 z tem, że pożyczka ma być spłacona po kursie 105. Oprócz tego jednak Niemcy na pożyczkę 800 milj. marek musieli dać **miljardowy zastaw.**

Od Polski żadnego zastawu się nie żąda, a kursy emisyjne i amortyzacyjne proponowane Polsce **mało** różnią się od kursów, jakie uzyskali Niemcy.

Stanowisko Polski robi dobre wrażenie, gdyż jest dowodem tego, że Polska stoi pod względem gospodarczym i finansowym silnie.

Dla orjentacji dodajemy:

Nominalna wartość obligacji pożyczkowych wynosi 100.

Kurs emisyjny jest tym kursem, po którym obligacje pożyczki *zaczyna się sprzedawać* na giełdzie danego kraju i zagranicą. Państwo zatem, które otrzymuje pożyczkę powinno dążyć do możliwie *wysokiego* kursu emisyjnego.

Kurs amortyzacyjny jest tym kursem, po którym *spłaca* się pożyczkę tym, którzy jej udzielili, czyli, że państwo, które otrzymuje pożyczkę powinno dążyć do tego, aby kurs amortyzacyjny był możliwie *niski.*

Kasiarze znów dali znać o sobie...

Rozprucie trzech kas u Nobla

Zrabowano około 8 tysięcy zł. i mnóstwo akcji

Policja na tropie kasiarzy

Narożny dom w Al. Jerozolimskich nr. 57 należy do firmy Nobel. Gmach ten w nocy jest strzeżony przez specjalnego stróża. To też nadzwyczajne zdziwienie wywołała dzisiaj wiadomość o tem, iż do środka **gmachu dostali się kasiarze, rozpruli tam trzy kasy, poczem zbiegli niepostrzeżenie.**

Podług opowiadań zebranych na miejscu rzecz przedstawia się jak następuje:

Dziś rano o godzinie 7 i pół jeden z chłopców - gońców po wejściu do lokalu z **przerażeniem zauważył rozprute trzy kasy.** Czempręddzej zaalarmował telefonicznie p. dyrektora Lewandowskiego, który przybył na miejsce. Śledztwo ustaliło, że wszystkie drzwi były **szczelnie zamknięte.** Pierwsze szklane na dole, jak i drugie za niemi **były pozamykane na klucze.** Wśród tych drzwi siedział przy stoliku jeden ze sprzedawców nafty i jak zwykle czuwał. Sprzedawca ten oświadczył, że **w nocy najmniejszych szmerów ani stuku nie słyszał.** Przypuszczalnie złodzieje dostali się do środka otwartem oknem przez balkon.

Ze trzech kas kasiarze **zabrali około 8 tysięcy złotych gotówką, oraz rozmaite akcje i dolarówki,** należące przeważnie do pracowników. Czwartej kasy, stojącej w trzecim pokoju, **która faktycznie była największa, kasiarze nie ruszyli.**

Ślady, pozostawione od palców na rozprutych kasach, kasiarze starali się zmyć specjalnemi tłuszczami.

Celem przeprowadzenia dochodzenia, na miejsce przybył naczelnik urzędu śledczego p. Suchenek - Suchecki, wraz z aspirantem Blokiem, oraz z wywiadowcami.

Podobno w ostatniej chwili **zdołano wpaść na ślady, które pozwolą wykryć kasiarzy.**

W Tulonie miała miejsce

Krwawa bitwa policji francuskiej

Z zbuntowanemi więźniami komunistycznemi

1000 robotników komunistycznych przyszło w pomoc zbuntowanym więźniom

Bunt został opanowany

PARYŻ, 30.9. (A.T.E.). — W Tulonie wydarzył się **wczoraj bunt więźniów komunistycznych.** Kilkunastu komunistów wyłamało sztabami żelaznemi drzwi od cel i oswobodziło około stu więźniów, znajdujących się w pobliskich salach. **Buntownicy napadli na straż więzienną i usiłowali wydostać się na wolność.** Żandarmerja i wojsko otoczyły więzienie, poczem **odbyła się wymiana strzałów między buntownikami i strażą.** Komuniści otrzymali niespodziewanie pomoc z zewnątrz w postaci tysiąca robotników komunistycznych, którzy usiłowali wtargnąć do więzienia. Policja rozproszyła demonstrantów i zdołała stłumić bunt. Więźniowie przeniesieni zostali do jednego z portów tulońskich. Podczas strzelaniny padło po obu **stronach kilkunastu rannych.**

75 miljonów strat w ciągu jednej doby

Straszny huragan w St. Louis

Zniszczył pięć tysięcy budynków

Powywracał tramwaje, słupy, drzewa

ST. LOUIS, 30.9. (PAT). Szalał tu huragan, który zniszczył zachodnią część miasta. Liczba zabitych przewyższa 50. Ulice, parki i place zasypane są obalonemi drzewami i słupami telefonicznymi i tramwajowymi, gruzami i drutami. Wedle obliczeń pism, zawaliło się, lub uległo zniszczeniu 5 tysięcy budynków. Około 250 tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu nad głową, lub poważnie ucierpiało skutkiem katastrofy. Szkody materjalne obliczają na 75 miljonów dolarów.

LONDYN, 30.9. (ATE). Wyspa Luzon w północnej części archipelagu Filipińskiego, została dotknięta wielkim tajfunem, który wyrządził szkody stolicy Filipin Manilji. Według prowizorycznych obliczeń, 500 osób zostało zabitych.

Inspektor pracy pośredniczy

W załatwieniu zatargu w Banku Dyskontowym

Jak wiadomo, Zarząd Główny Związku Pracowników Bankowych w osobie p. Dabulewicza, złożył okręgowemu inspektorowi pracy p. Orgelbrandowi wyczerpujący **memorjał o przyczynach wybuchu i rozwoju strajku pracowników Banku Dyskontowego,** załączając materjał statystyczny, dotyczący płac stosowanych w innych bankach. W związku z memorjałem, **dziś o godz. 10 rozpoczęła się konferencja w inspektoracie pracy,** na którą zaproszeni zostali przedstawiciele Dyrekcji Banku.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że konferencja w inspektoracie Pracy, która trwała do godz. 11 m. 15 **żadnych rezultatów nie przyniosła,** gdyż dyrektor Banku p. Mikulecki oświadczył, iż w tym stanie rzeczy pertraktować z pracownikami nie zamierza i że stoi na stanowisku udzielenia **proponowanych przez Dyrekcję Banku podwyżek, lecz dopiero wtedy, gdy pracownicy bankowi przystąpią do pracy.**

Co wróżą ludzkości

Wielkie plamy na słońcu

MOSKWA, 30.9. (AW). Obserwatorjum leningradzkie skonstatowało pojawienie się na tarczy słonecznej wielkiej plamy, znacznie przenoszącej powierzch nię ziemi w pobliżu centrum tar czy słonecznej.

KRAKÓW, 30.9. (P.A.T.). W dniu dzisiejszym przybył do Krakowa o godz. 9 rano specjalnym pociągiem p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Rozprawy sądowe

Na tle zaginięcia gen. Zagórskiego

Dzisiaj, o godz. 12-ej w Sądzie Pokoju 10-go okręgu rozpoczęły się rozprawy prasowe na tle tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego.

Na pierwszym planie znalazła się sprawa artykułu p. Izy Moszczeńskiej, zamieszczonego w „Kurjerze Warszawskim".

Następnie kolejno sędzia Śląskiewicz rozpatrzy 10 spraw „Gazety Warszawskiej Porannej".

Obronę w imieniu „Kurjera Warszawskiego" wnosi adw. Cederbaum — zaś z ramienia „Gazety Warszawskiej Porannej" występuje adw. G. Zabłocki.

GIEŁDA

Dziś akcje mocniej.

Niepomyślne słuchy o przerwie rokowań tyczących się pożyczki amerykańskiej, nader ujemnie wpłynęły na przebieg giełdy akcyjnej. Wskutek pośpiesznej realizacji, kursy akcji z błyskawiczną szybkością zaczęły spadać, niektóre walory wykazały zniżkę do 15 proc., jedynie B. Dyskontowy i Parowozy utrzymały swoje poprzednie notowanie.

Dzisiejsze pozagiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju dość ożywionym, zapotrzebowanie duże, kursy akcji, w porównaniu z wczorajszem notowaniem, są dość mocne, wymieniano: B. Polski 142.50, Warsz. Cukier 5.10, Węgiel 99.00, Nobel 47.50, Lilpopy 29.75, Modrzejów 8.90, Pocisk 2.75, Parowozy 55.00, Rudzki 60.50, Starachowice 67.50, Żyrardów 17.50, Zawiercie 35.50, Borkowski 3.30, 4 i pół proc. L. Z. Z. złotowe 57.50, 8 proc. L. Z. miejskie złotowe 74.00.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8.91 i trzy czwarte.

Ruble złote 4.72 i pół.

NASZE „ABC"

Uczciwy głos Niemca

Nikogo już u nas nie dziwi, gdy w prasie niemieckiej ukazują się artykuły szkalujące Polskę i piętnujące ją jako kraj „najbardziej na świecie zaborczego imperjalizmu". Należy to poprostu do dobrego tonu publicystyki niemieckiej. Posługuje się ona tutaj starą receptą ludzi o nieczystem sumieniu, którzy popełniwszy występek wskazują na niewinnych przechodniów i krzyczą głośno: łapcie złoczyńcę!

Zdarza się jednak czasami, że i w prasie niemieckiej ukaże się czasem uczciwy i objektywny artykuł o Polsce. Obecnie mamy właśnie do zanotowania taki rzadki wypadek.

Na łamach berlińskiej „Vossische Zeitung" pojawił się artykuł p. K. Grossmanna, który, polemizując z innym autorem, który w tem samem piśmie nazwał Polskę krajem najbardziej militarystycznym na świecie, tak pisze:

„Prawdą jest, iż Polska żąda stanowczo, aby obecne jej granice zostały uznane i że gotowa jest z bronią w ręku bronić tych granic. Nie jest to jednak powód wystarczający, aby nazywać Polskę krajem militarystycznym. Armja polska, licząca 279.345 ludzi stanowi istotnie siłę poważną. Nie wolno jednak zapominać o tem, iż Polska ma 5011 klm. granic do obrony, że sama tylko granica rosyjska obejmuje 1412 klm.

Zarzuty w sprawie militaryzmu polskiego należy zwalczać, pamiętając o tem, że swojego czasu niektóre koła niemieckie pragnęły widzieć Polskę silną, mogącą służyć za ochronny wał przeciwko bolszewizmowi. Te same sfery niemieckie uważają dziś Polskę za kraj militarystyczny, a tymczasem nie ulega żadnej wątpliwości, iż Polska nie jest bardziej militarystyczną niż jakikolwiek inny kraj w Europie".

Tak pisze objektywny Niemiec. Niestety, w Niemczech jest to głos wołającego na puszczy...

Aż łechce podniebienie..

Zwracamy uwagę Czytelników i Czytelniczek „ABC" na fakt otwarcia po gruntownym remoncie znanego zakładu gastronomicznego p. A. Salisa przy ul. Zgoda 4, tel. 254-70.

Zakład ten pozatem powiększono w ten sposób, że publiczność równie dobrze może konsumować znakomite specjały na miejscu jak i nabywać do domów. A jest w czem wybierać i co kosztować!.. 4856

Jaką będziemy mieli zimę?

Podobną do zimy ubiegłej

„ABC" rozmawia z PIM-em

Choć słonko jeszcze przygrzewa, chłodne jesienne poranki i zimne noce, zwracają nasze myśli ku srogiej zimie. W witrynach wielkich sklepów wystawiono już ciepłe zimowe okrycia. Nie jeden z nas zatrzyma się przed wystawą, spojrzy na palto i przypomina mu się potrzeba zrobienia zapasów na zimę. Zapasy na zimę. Hm! nielada to rzecz zapasy na zimę. Ileż na to potrzeba pieniędzy! **A może zima będzie lekka?**

CO SĄDZI O TEM NASZ PIM?

— Trudne, bardzo trudne zadają nam panowie pytanie, zaczyna uprzejmy i popularny w Warszawie Pim. **Nauka nie doszła jeszcze do tego, by można było określać przebieg pogody na okres dłuższy.** Z całą pewnością możemy twierdzić tylko, **jaka pogoda** może być **w ciągu najbliższych 12 godzin.** Trudno jest przewidzieć, jaką będzie zima to trudno. Jednak opierając się na doświadczeniu oraz teorjach wielu uczonych, którzy ten problem usiłowali rozwiązać, można nieco o tem powiedzieć.

Jeden z niemieckich profesorów Bruckner po długoletnich obserwacjach ustalił, że **po lecie wilgotnem, obfitującem w deszcze i burze, następuje zima umiarkowana. Po lecie upalnym — zima ostra.**

Dalej ten uczony ustala, że **jeśli lato było wilgotne, to zima będzie śnieżna jednak mrozów nie należy się spodziewać.** Inny uczony Halleman twierdzi, że **klimat zmienia się okresami, trwającemi po 35 lat.** Z tego wynika, **że zimę w tym roku będziemy mieli taką jaką mieliśmy w roku ubiegłym.** Nie była ona zaś, jak wszyscy pamiętamy, ostrą, zakończył nasz informator.

Jak Jan Trzciński pod wpływem czystej

Uroił sobie napad bandycki

i postawił na nogi policję

W dniu wczorajszym wieczorem gmina Skorosze, pow. warszawskiego, otrzymała meldunek, alarmujący policję, że w pobliskiej wsi Opacze-Duże tejże gminy Skorosze *bandyci napadli na Piotra Pieniążkiewicza i chcą go zamordować.* Według tego meldunku Pieniążkiewicz schował się na poddasze i ostrzeliwuje bandytów, którzy oblegają dom. Policja wyruszyła niezwłocznie na miejsce wypadku i po przybyciu do zagrody Pieniążkiewicza stwierdziła, że na *podwórzu znajduje się krewny Pieniążkiewicza niejaki Jakób Trzciński, który kłóci się z Pieniążkiewiczem.*

Zapytany Pieniążkiewicz, gdzie są bandyci, oświadczył policji, że właśnie stojący przed nim Jakób Trzciński przed chwilą groził mu rewolwerem i chciał go zabić. Okazało się, *że obaj kuzynkowie, po opróżnieniu kilku butelek czystej wszczęli między sobą awanturę,* przyczem Pieniążkiewicz, schowawszy się na poddasze przed krewkim Trzcińskim, wyimaginował sobie, że ma przed sobą szajkę bandytów. A może w ten sposób chciał się uwolnić od podnieconego czystą kuzynka?

Policjanci szybko załatwili się z pokłóconymi kuzynkami, zabierając ich obu na posterunek.

W włocławskiej fabryce celulozy

Robotnik zastrzelił majstra i sam popełnił samobójstwo

Na dziedzińcu fabryki celulozy we Włocławku rozegrał się straszny dramat.

Od dłuższego czasu między 18-letnim robotnikiem Bolesławem Głowackim, a majstrem Antonim Sobczakiem toczyły się kłótnie. Sobczak groził niejednokrotnie Głowackiemu, że go wydali, jeśli nadal będzie się zachowywał niepoprawnie.

W dniu wczorajszym, gdy na podwórzu fabrycznem doszło do nowego nieporozumienia, 18-letni Bolesław Głowacki najniespodziewaniej wydobył rewolwer i z okrzykiem: „Masz za mnie i za wyzyskiwanych robotników", strzelił do Sobczaka, kładąc go trupem na miejscu. Następnie, zanim się zorjentowano, zabójca zwrócił rewolwer lufą ku sobie i wystrzelił sobie w piersi, raniąc się ciężko w okolicę serca. Samobójcę w stanie niemal dogorywającym przewieziono do szpitala miejskiego we Włocławku.

Ten tragiczny wypadek wywołał w spokojnym Włocławku wielkie wrażenie.

Stan hygieniczny restauracji i kawiarń

Nie przedstawia się świetnie

Ukończyła swe prace specjalna komisja, która dokonała oględzin szeregu restauracji, barów, kawiarni i jadłodajni w obrębie 1, 4, 5, 8, 10 i 12 komisarjatów. Dokonano lustracji 29 restauracji I klasy, 30 restauracji II klasy oraz 23 kawiarni i jadłodajni.

Wszystkie zwiedzone restauracje I klasy nie odpowiadają całkowicie przepisom dla restauracji i barów, zatwierdzonym 23 czerwca 1925 r. przez radę miejską, głównie z tego powodu, że oprócz pokojów przeznaczonych dla gości, które znajdują się na parterze, *pozostałe części lokali są zagłębione w ziemi.* W niektórych tych restauracjach wentylacja jest niedostateczna, kuchnie są ciasne, zmywanie naczyń odbywa się w kuchni, urządzenia do zmywania są niedostateczne, brak odpowiednich ubikacji do obierania jarzyn, czyszczenia drobiu, brak oddzielnych ubieralni dla pracowników.

W gorszych jeszcze warunkach pod względem rozmiarów i urządzeń kuchni znajdują się kawiarnie i jadłodajnie, chociaż niektóre liczbą wydawanych obiadów i kolacji przewyższają niejedne restauracje I klasy.

Nadto w wielu restauracjach, kawiarniach i jadłodajniach stwierdzono uchybienia co do przestrzegania czystości i porządku. Wynikiem pracy komisji było opracowanie szeregu wniosków.

Już nie trzeba będzie stać w ogonku

Ułatwienia w rejestracji radjoodbiorników

Z dniem 1 października r. b. wszystkie agencje pocztowe zaopatrzone będą w odpowiednie druki, które oso by posiadające radjoodbiornik mogą wypełniać w agencji.

Wypełnione podania agencje prześlą niezwłocznie do najbliższego urzędu pocztowo-telegraficznego, gdzie petent wpłaca za pomocą przekazu pocztowego należną opłatę kancelaryjną oraz abonamentową.

Urząd pocztowy, po otrzymaniu należności, przesyła petentowi upoważnienie na posiadanie radjoodbiornika, poczem wciąga go na listę abonentów radjofonicznych.

Cykl odczytów o Heine-Medin

Wygłoszą nasi wybitni lekarze

W związku z epidemją Heine-Medin, która pojawiła się w Saksonji i w Rumunji, w państwowej szkole higjeny zostanie wygłoszony w poniedziałek, 10 października r. b. o godz. 8 w. w auli szkoły przez wybitnych lekarzy-klinicystów i higjenistów cykl referatów z zakresu etiologji, patologji i epidemologji paraliżu dziecięcego.

Z uwagi na żywe zainteresowanie się przez świat lekarski szerzącą się poza naszemi granicami epidemją, inicjatywa państwowej szkoły higjeny wydaje się być szczególnie na czasie.

Rejestracja urodzonych w r. 1909

W poniedziałek, 3 października, w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, urodzonych w r. 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu przy ul. Daniłowiczowskiej 1, wejście II w godz. od 9 do 15, wszyscy zainteresowani, zamieszkali w obrębie 10-go komisarjatu, nazwiska których rozpoczynają się od A do Z.

Tylko w rannych godzinach

Będą jeździć wózki po głównych ulicach miasta

Kom. rządu m. stoł. Warszawy opracowuje projekt zakazu przejazdu wózków ręcznych poza godzinami rannemi przez główne ulice śródmieścia. Zakaz ten ma na celu odciążenie ulic o dużym ruchu. Obecnie układany jest spis tych ulic oraz ustalone ostatecznie godziny. Chodzi o wynalezienie wyjścia, które zadowoliłoby potrzeby ruchu ulicznego i nie pozbawiało zarobku wózkarzy.

Zakaz ma na względzie specjalnie skrzyżowanie ul. Marszałkowskiej i Jerozolimskiej, stanowiące najbardziej ożywiony punkt stolicy. Omawiany zakaz będzie ogłoszony jako rozporządzenie komisarza rządu.

Zalał „robaka" i skoczył do Wisły

Samobójstwo marynarza

Na przystań Korcińską we wsi Kępa Nowodworska przybył w *stanie silnie podchmielonym* marynarz, kwaterujący w Modlinie, Alfons Dorozy. Zanim zdołali się zorjentować obecni *skoczył Dorozy do Wisły i utonął.* Pomimo natychmiastowych poszukiwań zwłok Dorozego nie wydobyto.

Przyczyna samobójstwa na razie nie ustalona.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

P. PREZYDENT RZPLITEJ
wyjechał wczoraj z min. Dobruckim i dyr. dep. sztuki Skotnickim do Krakowa.

WICEPR. BARTEL
przyjął wczoraj na audjencji nowomianowanego posła polskiego w Pradze p. Grzybowskiego i prof. Bujaka.

ZMIANY W MIN. SKARBU
mają nastąpić w najbliższym czasie. Prawdopodobnie ustąpi kilkudziesięciu wyższych i niższych urzędników.

RĄDA FINANSOWA
na wczorajszem posiedzeniu jednomyślnie uznała, że należy pilnie strzegać równowagę budżetową, nietylko w okresie rocznym, lecz także i w każdym poszczególnym miesiącu. Pozatem Rada wyraziła zdanie, że Polsce są potrzebne kredyty zagraniczne.

SEJMIKI WOJEWÓDZKIE
w Toruniu i Poznaniu, rozporządzeniem Rady Ministrów zostały rozwiązane z dn. 29 b. m.

POGRZEB Ś. P. KS. KARD. LEDÓCHOWSKIEGO
w Poznaniu był potężną manifestacją katolickich i narodowych uczuć tutejszej ludności. Za trumną kroczyli delegaci szeregu stowarzyszeń oraz kawalerowie maltańscy i szambelanowie papiescy, rodzina ś. p. kardynała i przedstawiciele władz.

Bolączki mieszkańców Woli

Będą w części zaspokojone

W dniu wczorajszym wiceprezydent miasta dr. Bogucki na zaproszenie Towarzystwa Przyjaciół Woli zwiedził Wolę — dzielnicę tak pod wielu względami upośledzoną. W wyniku inspekcji tej dr. Bogucki wydał już zarządzenie, aby wodę na krańce Woli dowoziły samochody taborów miejskich. Co do zabrukowania ulic, to w pierwszym rzędzie mają być podjęte prace na ulicy Gumińskiej, następnie ułożenie chodnika na ulicy Bema. Pozatem już w tym roku mają być rozpoczęte prace kanalizacyjne, które będą ukończone w roku przyszłym.

W ten sposób może częściowo upodobni się Wola do przedmieść wielkiego miasta.

Sprawa liczników telefonicznych

Musi być wreszcie załatwiona

Wczoraj w Związku Abonentów telefonicznych odbyła się konferencja prasowa, na której poruszano sprawę liczników telefonicznych.

Jak wiadomo, jutro upływa okres próbny liczników.

Okres próbny wypadł pomimo ferji wakacyjnych dla abonentów niekorzystnie, gdyż przeszło 10 proc. ich otrzymało rachunki „nadliczbowe" za przekroczenie kontyngentu rozmów.

Zarząd Związku zabiegał bezskutecznie do tej pory o współpracę z Rządem, dopiero w ostatnich dniach udało mu się prywatnie zawiązać kontakt z p. Min. Miedzińskim, który wyraził zgodę, aby Związek opracował postulaty swe i wyznaczył delegatów do opracowania stałej taryfy telefonicznej.

Zarząd Związku nie zwalcza rządu, ale zmuszony jest zwalczać mylny pogląd na sprawę liczników p. Min. Miedzińskiego.

ZEBRANIE W CECHU KUCHMISTRZÓW

Urząd Starszych Zgrom. Kuchm. Warszaw., w związku z mającym się odbyć Zjazdem Wszechpolskim Kuchmistrzów w Warszawie i w sprawie Ustawy Przemysł. oraz wielu innych spraw, zwołuje zebranie w kancelarji Cechu, N.-Świat 39/17, dnia 3 i 4 paźdz. o 4 p.p.

ATAK GAZOWY „GOLIATA"

„Bitwa" w lasach pod Włocławkiem

Aeroplany w walce z „barczatką"

W ub. i bieżącym roku pojawił się na terenie lasów państwowych w Dyrekcji Warszawskiej i Bydgoskiej niebezpieczny pasożyt sosny „barczatka" (dendrolimus pini).

Walka z barczatką jest nadzwyczaj utrudniona.

Wobec tego postanowiono zwalczyć barczatkę, przez opylenie lasów, t. zw. „esturmitem", zawierającym między innemi i i arsenian wapna, trujący nietylko barczatkę, ale i wszelkie owady leśne. Do opylania nie można użyć jakichś ręcznych pomp, czy też rozpylaczy, ze względu na olbrzymie rozmiary akcji. Trzeba się było uciec do użycia do tego celu samolotu. Zrekonstruowano i dostosowano do tego celu największy aparat „Goljat".

Pierwsza próba nastąpiła w niedzielę rano. O g. 8 m. 11 olbrzymi potwór - ptak wzbił się w powietrze, okrążył teren, zorjentował się w położeniu, okrążył powtórnie miejsce do opylania przeznaczone, zniżył swój lot do 30 metrów ponad lasem, rozsunął klapy i z kadłuba grubymi kłębami zaczął się wydobywać drobny pył esturmitu, który długą białą, skłębioną smugą ciągnął się za potężnym „Goljatem". Pył unosił się jakiś czas ponad lasem, następnie zaczął opadać, tu i ówdzie szybciej, w innych znów miejscach wolniej. Atmosfera była spokojna, bez najmniejszego wiatru, pora do opylania doskonała. Trzy razy okrążał samolot las, sypiąc esturmit, poczem po wyczerpaniu się zapasów wylądował.

Próba, jeśli się weźmie pod uwagę, że była po raz pierwszy dokonywana, a jeśli chodzi o esturmit i walkę z barczatką, to prawdopodobnie pierwszy raz w Europie, dała zupełnie pozytywne wyniki. Esturmit osiadał na [illegible], dostając się nawet na ziemię.

[illegible] próby [illegible] bez jakichkolwiek [illegible] praktycznych w tej dziedzinie dały pomyślne wyniki, które [illegible] skaniu pewnego zapasu praktycznego wyrobienia, będą o wiele pomyślniejsze, zwłaszcza, jeśli aeroplan obniży swój lot, to walka ze wszystkimi pasożytami lasu będzie rozwiązana. Nasze gospodarstwo leśne będzie miało zapewniony pomyślny rozwój na przyszłość bez jakichkolwiek niespodzianek.

Przestrzeń lasu, na której dokonywa się prób opylania, wynosi 1.320 m. długości i 800 m. szerokości. Trzeba zaznaczyć, że nie jest to ostateczna rozprawa z barczatką, to dopiero próby, doświadczenia naukowe. Generalna rozprawa z tym pasożytem nastąpi z wiosną, a więc w porze najbardziej dla lasu niebezpiecznej, bo wówczas rozpoczyna się żer. Władze i kierownicy tej akcji wkładają w całą sprawę wiele zapału, sił i energji tak, że niewątpliwie ich wysiłki rozwiążą całkowicie problem walki ze szkodnikami leśnymi. Opylanie i cała akcja są filmowane.

Fala szkarlatyny w Europie

Porywa ofiary wśród dzieci i osób starszych

Obok Heine Medin, która nawiedziła Rumunję, Saksonję, Czechy, a ostatnio i Gdańsk przez Europę idzie wielka fala szkarlatyny. Dotknęło ona nietylko dzieci i osoby starsze, u których przebieg choroby jest cięższy i przeważnie kończy się śmiercią. Szczególnie silne ogniska szkarlatyny zanotowano w Berlinie, Wiedniu, Pradze i na Białej Rusi. Czechosłowacja broni się przed tą epidemją przez ochronne szczepienie szkarlatyny dzieciom w szkołach. Czyżby i u nas w Polsce o tem nie należało pomyśleć.

Nowe linje telefoniczne

Otrzymamy jeszcze w tym roku

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zakończy jeszcze w roku bieżącym budowę szeregu nadpowietrznych 3 mm. bronzowych połączeń telefonicznych.

Będą to linje: 1) Warszawa — Poznań (przewód berliński) długości około 300 klm., wykonanana kosztem 358.000 zł. 2) Warszawa — Gdynia długości powyżej 500 klm., kosztem 512.000 złotych. 3) Poznań — Katowice i Poznań — Kraków — linje kombinowane na dwa przewody — jeden z Poznania do Katowic, drugi do Krakowa, długości 330 klm. i kosztem 338.000 zł., 4) oraz Bydgoszcz — Gdynia.

Ministerstwo Oświaty otwiera

Nowe szkoły techniczne

W Warszawie, Wilnie i Poznaniu

Od nowego roku szkolnego Ministerstwo Oświaty, czyniąc zadość najpilniejszym potrzebom w dziale szkolnictwa zawodowego, otwiera następujące szkoły państwowe:

1) Wydziały meljoracyjne w Wilnie i w Poznaniu (przy istniejących już tam szkołach), przeznaczone dla kształcenia personelu technicznego pomocnicze go dla biur i przedsiębiorstw meljoracyjnych; kandydaci do tych szkół winni wykazać się ukończeniem 4 klas szkoły ogólno-kształcącej lub 7 klas szkoły powszechnej. Nauka trwa 4 lata.

2) Wydział Ceramiczny w Warszawie, przeznaczony dla kształcenia kandydatów na majstrów i techników do fabryk i biur cegielniarskich i ceramicznych. Wydział ten składa się z 2 cyklów: I-szy, obejmujący 3 klasy pięciomiesięcznej nauki i 6 i pół miesięcy praktyki, sposobi kandydatów na majstrów, II-gi, dodatkowy, składa się z 2 klas pięciomiesięcznej nauki i praktyki 6 i pół miesięcy i przygotowuje kandydatów na techników. Warunki przyjęcia na ten wydział są takie same, jak na wydziały melioracyjne.

Ministerstwo, otwierając wydział ceramiczny w porozumieniu z zainteresowanym przemysłem i mając zapewnienie co do jego poparcia, spodziewa się, że uczelnia ta przyczyni się do podniesienia poziomu wytwórczości w przemyśle ceramicznym.

Poza powyższemi szkołami państwowemi Ministerstwo udzieliło koncesji na prowadzenie szkół technicznych prywatnych: garbarsko-chemicznej w Radomiu i mechanicznej w Drohobyczu.

Najważniejszy artykuł wywozowy

Polskie drzewo zagranicę

Winno wychodzić w stanie przetartym

Drzewo jest w Polsce jednym z najważniejszych artykułów wywozowych. Eksport drzewa stanowi około 20 proc. naszego wywozu. Wywóz drzewa do Anglji, a nawet do Niemiec, pomimo wojny celnej, stale wzrasta.

W związku ze znacznym rozwojem u nas ruchu budowlanego panowało podczas sezonu letniego znaczne ożywienie również i na rynku wewnętrznym.

Ze względu na bardzo pomyślne konjunktury wywozowe departament leśny ministerstwa rolnictwa nosi się z zamiarem podwyższenia cen surowca o 25 — 40 procent, ponadto zajmuje się rozstrzygnięciem przed nowym sezonem rębnym szeregu spraw z dziedziny polityki celnej, transportowej, podatkowej itd.

Przedstawiciele polskiego przemysłu drzewnego czynią zabiegi u rządu o zamknięcie granicy dla wywozu drzewa w stanie surowym, dowodząc, że wywóz drzewa w stanie przetartym wpłynie korzystnie na nasz bilans handlowy i pozwoli zatrudnić kilkanaście tysięcy bezrobotnych.

Męczeńska śmierć polskiej katechetki

Rozstrzelanie ś. p. Heleny Wiśniewskiej

LWÓW, 30.9. — Tel. wł. — Osoby przybyłe z Ukrainy opowiadają o strasznym losie, jaki spotkał w Rosji polską misjonarkę Helenę Wiśniewską z Równa. Wiśniewska udała się przed 5 laty do Sowietów, aby uczyć dzieci polskie religji. Pracę swoją prowadziła w różnych miejscowościach Ukrainy sowieckiej przez dłuższy czas, nauczając dzieci polskie katechizmu. Z początkiem września bolszewicy aresztowali ją w Winnicy i tam pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski rozstrzelali. Przed rozstrzelaniem męczono i katowano ś. p. Wiśniewską, aby tylko przyznała się do niepopełnionych przewinień.

Socjaliści niemieccy żądają

Zawarcia traktatu handlowego z Polską

BERLIN, 30.9. (A.T.E.). „Vorwarts" stwierdza, że berlińskie koła urzędowe nie dają odpowiedzi na pytanie, czy poseł niemiecki w Warszawie Rauscher posiada dostateczne szerokie instrukcje dla rokowań o traktat handlowy. Również nie można się dowiedzieć, czy i kiedy rząd niemiecki poweźmie nową decyzję co do instrukcji dla posła Rauschera. Urzędowe koła berlińskie oświadczają tylko, że pomyślny rozwój rokowań był opóźniony przez nieobecność ministra Zaleskiego w Genewie. „Vorwarts" zapytuje, czy opóźnienie rokowań nie jest spowodowane raczej przez ministrów nacjonalistycznych, którzy stając w obronie wielkich agrarjuszy, opóźniają zawarcie traktatu z Polską, który przynosi narodowi niemieckiemu tańsze środki żywności.

List rodziny zaginionego gen. Zagórskiego

Do Prezesa Rady Ministrów marsz. Piłsudskiego

Rodzina zaginionego gen. Zagórskiego wystosowała po Prezesa Rady Ministrów marsz. Piłsudskiego poniższy list:

Panie Prezesie Rady Ministrów.

Ósmy tydzień mija od tajemniczego zaginienia stryja naszego generała brygady Włodzimierza Zagórskiego.

Panie Ministrze Spraw Wojskowych — Twoim bezpośrednim podwładnym był generał Włodzimierz Zagórski, na Ciebie więc są zwrócone oczy nietylko rodziny i przyjaciół zaginionego, ale całego społeczeństwa, oczekującego odpowiedzi na dręczące pytanie, co się stało z gen. Zagórskim?

Od maja roku ubiegłego w Pańskich, Panie Premjerze, rękach spoczywa ster rządów w Polsce. Znany jest powszechnie w Polsce Pański decydujący wpływ na bieg wszystkich spraw Państwa. Nikt nie wątpi, że gdybyś zechciał, Panie Marszałku, zająć się sprawą losów gen. Zagórskiego, zostałyby one rychło wyświetlone.

Na pisma nasze, skierowane do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, otrzymaliśmy odpowiedź, że zostały one przekazane do Rządu. Rząd — to Pan, Panie Prezesie Rady Ministrów. Kultura zachodnia uczy nas patrzeć na człowieka, który dzierży w swych rękach wyroki i losy Narodu, jako na pierwszego dżentelmena w Państwie. A zatem niech przemówi do Pana, Panie Marszałku, wołanie ludzi, których jedyną bronią jest bezbronność, a jedyną siłą — ból i gorycz.

Pan, Panie Marszałku, musi wyczuwać tętno życia społecznego, nie mogły więc ujść z pola Twej świadomości złowrogie wersje, krążące wokół tajemnicy zaginienia generała Zagórskiego. Czyż brak konkretnych wyników dotychczasowego śledztwa nie sprzyja wzmacnianiu ich siły sugestywnej?

Gdyby wszystkie uczucia miały za milknąć mówić jeszcze zawsze będą uczucia humanitarne. I w ich to wreszcie imię prosimy Pana, Panie Marszałku, rozkaz wyświetlić tą tajemniczą i złowrogą zagadkę.

Wierzymy, że Premjer Polski przychyli się do takiej prośby.

(—) *Irena Ostoja-Zagórska.*
(—) *Stefan Ostoja-Zagórski.*

Warszawa, dnia 28.9. 1927 r.

NA EKRANIE ŻYCIA

Macierzyństwo podtrzymuje piękność

Wielką popularnością w Ameryce cieszą się odczyty o wiecznotrwałej piękności, wygłaszane przez lekarkę z Davenport, która dożyła 103 lat i robi wrażenie kobiety najwyżej 50-letniej. Twierdzi ona w swoich odczytach, że macierzyństwo i zajęcia domowe kobiety nie tylko nie szkodzą w niczem piękności kobiety, ale owszem, podtrzymują je stale. Dzielna lekarka siebie samą stawia za przykład, dała ona społeczeństwu 11 dzieci i wszystkie swe siły poświęcała na ich wychowanie.

Może ten przykład 103-letniej zdrowej i ruchliwej kobiety, która sławi macierzyństwo, jako czynnik podtrzymania piękności, przekona niejedną z naszych pań, u których rozpowszechniony jest przesąd, że macierzyństwo zabija młodość i wdzięk. Warto spróbować metod lekarki z Davenport.

W roku 1928, 1929 i 1930 Niemcy chcą

ŚWIAT WYWRÓCIĆ DO GÓRY NOGAMI

Astrologja na usługach niemieckiego imperjalizmu

W 262 numerze „ABC" zamieściliśmy artykuł p. t. „Astrologowie niemieccy na usługach hakatyzmu". Dziś znowu przedkładamy czytelnikom nowy dokument, świadczący o tem, że propaganda niemiecka przeciw Polsce i całej Europie zaprzęgła do roboty nawet astrologów.

Od dłuższego czasu bawi się w Niemczech w astrologję niejaki Huter. Przed kilku dniami zebrał on dziennikarzy niemieckich, aby ich „na podstawie konstelacji planet poinformować o przyszłości narodów europejskich".

A więc najpierw horoskop na 1927 r. Na początek zaczepia on Mussoliniego. Według Hutera, siódmy tom gwiazdozbioru wskazuje, że lud i opinja zwrócą się przeciw dyktatorowi Włoch. Włochom grozi zerwanie stosunków z szeregiem państw. **Listopad i grudzień będą krytycznemi miesiącami dla Mussoliniego,** — nastąpi nie tylko jego upadek, lecz i aresztowanie. Wstrząsy zaś wewnętrzne będą dla Włoch katastrofalne.

Co się zaś tyczy Wilhelma, to ciężka choroba jego, spowodowana przeżyciami położy szybki kres życiu byłego cesarza...

A teraz rok 1928. W tym roku nastąpią w Lidze Narodów konflikty, które doprowadzą do upadku Ligi... Neptun przesuwa się w gwiazdozbiorze lwa. Grozi to ciężkiemi przejściami Francji, Włochom, Czechosłowacji i Rumunji.

W Rosji wybuchnie bunt czerwonej armji i nastąpi wzmocnienie wpływów monarchistycznych.

W Hiszpanji, na Węgrzech i w Austrji da się we znaki wielki kryzys finansowy, — który spowoduje wielkie rozruchy, podczas których naczelnicy państw tych skończą śmiercią tragiczną lub wygnaniem.

W Niemczech obejmie władzę dyktator z łona ludu i poprowadzi kraj w duchu narodowym.

Polska będzie miała ostry zatarg z państwem niemieckiem, dzięki jednak interwencji angielskiej, zatarg ten zostanie zlikwidowany.

Obfity może być w wydarzenia rok 1929. Wpływy rosyjsko-japońskie zniweczą potęgę angielsko - amerykańską. Dyktator **niemiecki zyska zaufanie całego świata i odgrywać będzie w świecie bardzo poważną rolę.**

W Rosji nastąpi **rewolucja antybolszewicka, która zakończy się zmianą rządów i długotrwałemi walkami wewnętrznemi.** Liga Narodów znajdzie się w przededniu rozwiązania.

Nastąpi ostry zatarg między Niemcami, Francją, **Polską i** Włochami... **Niemcy otrzymają z powrotem niektóre prowincje odebrane im podczas wojny europejskiej...**

W roku 1930 nastąpi wybuch wojny między Ameryką i Japonją, która skończy się wielkiem zwycięstwem floty amerykańskiej...

Oto bzdury niemieckiego astrologa. Widać z nich, że jest **on narzędziem w ręku propagandy niemieckiej.** Chodzi mu o podniesienie ducha niemieckiego. **Wierzcie Michałki niemieckie, że gwiazdy są za wami. — Oto sens bzdurstw astrologicznych hakatysty.**

Z 68-letniego starca rześki mężczyzna

Wspaniały rezultat kuracji odmładzającej

Zniknęły dolegliwości, starość i zmęczenie

Wielką sensację budzi od kilku dni wśród licznych kół swych znajomych pan I. P., obywatel ziemski, zamieszkały w Warszawie.

Pan I. P. **przed kilkoma miesiącami** wyjechał do Wiednia, jako **68-letni starzec.** Przez cały czas pobytu w Wiedniu pan I. P. był **na kuracji u doktora Steinacha.**

Obecnie, po powrocie z Wiednia, stary człowiek przeistoczył się w **pełnego energji, rześkiego mężczyznę.** Pan I. P. po kuracji czuje się **tak, jakby mu ubyło trzydzieści lat.**

Ostatniej niedzieli pacjent Steinacha wyjechał do znajomych pod Warszawę, przyczem **całą podróż odbył konno,** kończąc ją efektownym **skokiem przez płot.** Przejażdżki takiej nie mógłby oczywiście dokonać przed kuracją, tembardziej, że **skarżył się na ciężkie dolegliwości wątrobiane.** Po kuracji powrócił jako człowiek **zupełnie zdrowy.**

Kuracja odmładzająca, odrodziła zużyty wiekiem organizm.

Na szerokim świecie

Egipski „sinobrody"

Przed kilkoma dniami w Kairze skazany został na śmierć miejscowy kupiec, nazwiskiem Tauful. Tautel w przeciągu 30 lat poślubił 60 kobiet i, jak się okazało, wszystkie je wymordował.

Rekord szybkości

Przed kilku dniami w Wenecji, lotnik angielski, Kinkead, pobił rekord szybkości, przelatując na hydroplanie 313 i pół kilometra w przeciągu 35 minut.

Skrócenie czasu służby wojskowej w Estonji

Estoński minister wojny oświadczył, iż w najbliższym czasie ma zamiar złożyć w parlamencie projekt prawa o skróceniu czasu obowiązkowej służby wojskowej w Estonji z 18 miesięcy do 1 roku. Wspomniany projekt przewiduje również odpowiednią reorganizację systemu wyszkolenia w armji.

Więcej pamięci i łączności z przeszłością— więcej tężyzny i wiary w przyszłość!

Dlaczego nie kultywujemy historji

Przełomowych lat dziejowych?

Pierwsze dni mijającego tygodnia zaznaczyły się we Francji całym szeregiem uroczystości, z których **każda odbywała się w innej miejscowości, a każda była związana z odsłonięciem pomnika na cześć poległych w czasie wielkiej wojny bohaterów, a każda była uświetniona mową któregoś z członków rządu,** a każde z tych przemówień było **nie tylko aktem hołdu dla poległych, ale, nawiązując do bieżących wielkich spraw politycznych roztaczało przed słuchaczami pogląd czynników kierowniczych w państwie na te sprawy.**

Uroczystości? Czy nie czego innego nam, w Polsce, raczej potrzeba? Czy mamy na to czas i środki? Czy możemy sobie na taki bądź co bądź zbytek pozwolić?

O, nie mówcie tak, ci, którym być może ponura i zgorzkniała myśl podobne nasuwa słowa! Mamy czas, bo niebrak nam go na wiele innych, mniej znacznie ważnych rzeczy, a w niedziele i święta zazwyczaj nic, nic w literalnem znaczeniu, nic robimy. Mamy i środki, bo niebrak ich nam na wiele innych, bardziej kosztownych wystąpień. Mamy zrozumienie? Oczywiście, boć niema chyba w Polsce nikogo, kto nie przyklasnie gorąco myśli czczenia pamięci przełomowych lat dziejowych, które Polsce wolność przywróciły. Mamy wolę? Otóż to...

Jak w wielu innych dziedzinach, tak i w tej **cierpimy na brak czynnej woli.** W projektach i pomysłach jesteśmy nieporównani. W realizacji, w wysiłku, w poszukiwaniu jesteśmy też, niestety, mało... porównani.

Cztery lata wielkiej wojny światowej, dwa lata wojny polskiej — ileż wspomnień, ileż objawów wspaniałego bohaterstwa, co za nieprzebrana skarbnica tężyzny ducha! Czy my kultywujemy w należytej mierze te bezcenne skarby? Czy dajemy wyraz ożywiającym nas uczuciom?

A przecież **tylko w łączności duchowej z tym przełomowym w dziejach narodu okresem możemy iść w przyszłość,** oparci na mocnej podstawie tężyzny, hartu, bohaterstwa, potęgi i patrjotyzmu! A równocześnie co za godna okazja dla rządzących w państwie czynników do ciągłego stykania się ze społeczeństwem i do odpierania ataków ze strony wszelkich nieprzyjaznych i wrogich żywiołów, zewnętrznych, a niekiedy i wewnętrznych!

W roku przyszłym obchodzić będziemy **dziesięciolecie wskrzeszenia niepodległej Rzeczypospolitej.** Czy nasze samorządy powiatowe i miejskie nie pomyślałyby o tem, że najgodniejszem tej rocznicy uczczeniem będzie **pokrycie Polski w ciągu roku, jaki nas dzieli od obchodu dziesięciolecia, pomnikami ku czci poległych dla wielkiej sprawy bohaterów?** I czy każdorazowe odsłonięcie takiego pomnika nie mogłoby się stać tem, czem podobne uroczystości są we Francji?

Trzeba, koniecznie trzeba, aby tak się u nas dziać zaczęło.

WŁODZIMIERZ ZAGÓRSKI GEN. BRYG. 2)

MÓJ LOT 1925 R.

Trzeba bądźto zalutować rurę, to ze względu na aluminjum nie da się na poczekaniu zrobić, albo poprostu zaśrubować ujście pękniętej rurki. Decydujemy się na to ostatnie. Tymczasem deszcz zaczyna padać, pogoda psuje się gwałtownie.

Naprawiamy silnik do 23-ej 30. Tymczasem wysłaliśmy do Londynu i Paryża radiodepesze o przyczynach zatrzymania. Postanawiamy o brzasku lecieć, o ile silnik będzie jako tako działał. Po paru godzinach snu, a przedtem jeszcze po doskonałej kolacji w restauracyjce wiejskiej, pokropionej kilku butelkami doskonałego Bourgogne „Moulin a Vent" próba silnika, próbny lot. Wszystko doskonale, Lądujemy, bierzemy pakunki i odlatujemy.

Czas fatalny. Deszcz, pułap 60 m., wiatr NE, 9 — 10 m/sec. Wściekli lecimy na 50 m. wysokości i pakujemy się na Kanał w gęstą watę. Po chwili nie widać przez mgłę nic, prócz pieniących się spiętrzonych, krótkich, skośnie do naszego lotu idących fal. Rozpinamy pasy, a nuż silnik znów zacznie zdawać? Albo nuż angielski brzeg, o którym wiemy, że jest 80 m. wysoki, leży w chmurze? Wszystko jedno, dziś w Londynie święto lotnicze, musimy tam być za wszelką cenę.

Nagle z mgły wyłania się na ukos pod nami statek. Cudowne uczucie, chętniebyśmy wszystkich na nim uściskali, tak nagle przerywa się uczucie samotności. Za sekundę mignął i znikł we mgle, zdążyliśmy jednak zobaczyć jeszcze zbiegających się w naszą stronę pasażerów. Pułap się podnosi, już lecę na 80, już na 120 m., nagle przerywają się chmury i w dali na jakie 15 km. pokazuje się urwisty brzeg Anglji. Poznaję Folkestone, Dover. Wielka radość nas napełnia. Za chwilę szybujemy już nad wielką Brytanją, zostawiając po lewej ręce lotnisko.

Pułap około 400 m., pogoda widocznie się poprawia, przelatujemy jeszcze kilka deszczów i zbliżamy się do wzgórz, ciągnących się na południe od Londynu. Po chwili szukania znajdujemy wojskowe lotnisko Kenley, na którem wolno nam wyjątkowo lądować, bo nie mamy ze sobą francuskiego mechanika. Gdybym był wziął, jak poprzednio zamierzałem, francuskiego mechanika, zamiast obserwatora, musielibyśmy lądować na cywilnem lotnisku Croydon.

W Kenley pusto, po wylądowaniu kilku podoficerów wybiega z hangarów na nasze spotkanie, pytają się: Are you the polisch General?

Budzą oficera inspekcyjnego. Wychodzi w dość niekompletnym stroju przepraszając, bo się nas wczoraj spodziewali, a nie doczekawszy się, pili do świtu. Telefonują natychmiast do Londynu po samochód, tymczasem prosi na kawę. Przyjeżdża śliczna limuzyna, wiezie nas do Polskiego Poselstwa, Portland Place,

Czarujący poseł, Skirmunt zatrzymuje mnie w poselstwie, poleca zawiadomić wszystkie władze. O 11-ej wizyta u gen. Branckera, marszałka Trencharda, ministra Hoare, sekretarzy Stanu.

Rendez-vous popołudniu w Halton, na Air Peagent. Jedziemy tam wynajętym samochodem. Jestem przedstawiony królowi, Chamberlainowi, Mac Donaldowi, poznaję kilku dyplomatów i wyższych angielskich dygnitarzy. Lotnicze popisy wspaniałe, jakich nigdzie w Europie pozatem nie bywa. Równocześnie starty całych eskadr, samoloty na 2 — 3 długości jeden od drugiego, co kilkanaście sekund eskadry jedna po drugiej, walka powietrzna dwumotorowych Vickers Virginia z akrobacją, ataki myśliwskich Grebe na czołgi, bombardowanie statku przez 60 niszczycielskich płatowców, razem 160 — 200 płatowców w powietrzu. Wrażenie niebywałe.

Dwa tygodnie pełne pracy i przyjemności, wycieczki po angielskich lotniskach i fabrykach w towarzystwie mjra Leszego i por. Potter'a, przydzielonego mi z angielskiego lotnictwa jako ordynansowego. Siedzą obaj razem w kabinie mego Bregueta i mieszczą się całkiem dobrze. Maszyna ani czuje tego i spisuje się doskonale.

Kilka przyjęć oficjalnych i prywatnych. Program ma się kończyć 10 lipca. Na 8 lipca zapowiedziane śniadanie wydane przez Air Ministry w Air Force Club.

(C. d. n.).

Jak się należy strzec Heine-Medin

Epidemicznej choroby, która grasuje w Europie

Grozi ona nietylko dzieciom ale i starszym

„ABC" rozmawia z prof. uniwersytetu dr. Gluzińskim

Nad Europą zawisła groźna zmora choroby Heine-Medin. Straszliwa ta epidemja **niemiłosiernie kosi młodociane życia,** zbierając obfite żniwo wśród dzieci. **Ostatnio nadchodzą alarmujące wieści z państw graniczących z Polską.** Wystarczy wziąć do ręki, jakąkolwiek gazetę, aby się dowiedzieć, że w Saksonji w ciągu jednego dnia zasłabło około 140 dzieci, z których umarło 20, w Rumunji w ciągu ostatnich dwuch tygodni było 185 wypadków tej strasznej choroby, która zabrała 30 dzieci. W Pradze Czeskiej zanotowano w ciągu dwuch tygodni 12 wypadków. Ostatnie wiadomości z Rusi Podkarpackiej stwierdzają, że i tam już ta choroba się przedostała.

Pisaliśmy o tej chorobie już kilka razy, aby przygotować społeczeństwo do ewentualnej walki z tą epidemją i u nas. **Chcąc jeszcze raz poinformować naszych czytelników o tej strasznej chorobie, zwróciliśmy się do znakomitego profesora Uniwersytetu Warszawskiego,** dyrektora kliniki chorób wewnętrznych p. dr. Gluzińskiego z zapytaniem:

— **Co pan profesor może powiedzieć naszym czytelnikom o Heine - Medin, która grasuje obecnie w Europie. Jak dawno znaną jest ta choroba i czy należy się jej spodziewać u nas, oraz jakie są środki zapobiegawcze?**

— Choroba ta jest nauce znana — informuje nas uprzejmie p. profesor Gluziński — już od bardzo, bardzo dawnych czasów. **Jest to choroba epidemiczna tak,** jak szkarlatyna, ospa i inne choroby epidemiczne. **Pomimo, iż choroba ta jest znaną od tylu lat, dotychczas jednak medycyna nie znalazła żadnego środka, któryby zapobiegał śmierci dzieci dotkniętych tą chorobą.**

— Czy należy spodziewać się u nas tej choroby?

— Doprawdy trudno coś o tem powiedzieć. Jeśli sięgniemy pamięcią wstecz, to co roku **mieliśmy wypadki,** odosobnione wprawdzie, które **przeważnie kończyły się śmiercią.** Dotychczas w Polsce **żadnego wypadku Heine - Medin** nie zanotowano, co nie przesądza jednak, by nie zaczęła ona u nas grasować, jeśli nie zachowa się pewnych środków ostrożności. A są one zupełnie proste. **Trzeba płukać usta wodą utlenioną, a następnie zachowywać w czystości ręce, uszy i usta.** Tędy bowiem choroba przedostaje się do organizmu.

— **Czy choroba ta panuje tylko wśród dzieci?**

— Nie. **Zapadają na nią także i starsi ludzie, tylko nie jest to śmiertelne, powoduje jedynie paraliż kończyn,** co przecież nie dla jednego równa się śmierci głodowej. **Należy zwrócić baczną uwagę na kolonje dla bezdomnych,** gdzie, jak panu wiadomo i jak o tem pisało w ostatnich dniach „ABC", panują straszliwe warunki sanitarne i hygjeniczne. **Tam przedewszystkiem mogłoby się rozwinąć Heine - Medin** — zakończył uprzejmie p. profesor Gluziński.

Heine-Medin w Gdańsku

Urzędowo stwierdzone zostały w Gdańsku 4 wypadki zachorowań na chorobę Heine-Medin. Zachodzi przypuszczenie, iż epidemja została przewleczona z Saksonji.

Składać się będzie z 45 członków

Rada Ochrony Pracy

Organ doradczy i opinjodawczy w sprawach ochrony pracy

W najbliższym czasie utworzona zostaje przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Rada Ochrony Pracy, jako organ doradczy i opinjodawczy we wszelkich sprawach z zakresu ochrony pracy. Rada zajmie się przedewszystkiem sprawami najmu i czasu pracy, urlopów pracowniczych, pracy kobiet i młodocianych, bezpieczeństwa i hygieny pracy, pracowniczego ruchu zawodowego, sądów i inspekcji pracy.

Rada Ochrony Pracy składać się będzie **z 45 członków, powołanych przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej,** a mianowicie: 1) 15 przedstawicieli **robotników i pracowników umysłowych;** 2) 15 przedstawicieli **pracodawców;** 3) 15 członków powołanych według **uznania Ministra Pracy i Opieki Społecznej** z pośród techników, lekarzy, ekonomistów i innych znawców zagadnień, związanych z ochroną pracy.

Rada obraduje i uchwala bądź **w pełnym składzie, bądź w kompletach, liczących conajmniej 15 członków przy zachowaniu równego przedstawicielstwa** ze strony pracowników i pracodawców.

Sprawy inwalidzkie powinni prowadzić

Ludzie obeznani z ustawodawstwem

DOTYCZĄCEM INWALIDÓW

Braki polskiej ustawy o inwalidach

„ABC" rozmawia z sekretarzem Z. I. W.

W związku z kwestją zaopatrzenia inwalidów według ustawy z dn. 18.3 1921 r. zwróciliśmy się do p. **dr. Kikiewicza,** sekr. Wydz. Wyk. Z. I. W. z prośbą o udzielenie nam paru wyjaśnień.

— Czy z Ustawy są inwalidzi zadowoleni?

— Muszę przyznać, — mówi dr. B. Kikiewicz, — **że polska** ustawa inwalidzka **należy do jednych z lepszych** ustaw inwalidzkich **na świecie. W ustawie tem mamy jednak pewne braki,** które dałyby się ograniczyć do trzech punktów. Mianowicie: **po pierwsze** nie obejmuje ona zaopatrzenia osób rannych wskutek działań wojennych, a nie służących w krytycznym czasie w wojsku. **Drugim brakiem** ustawy jest to, że dodatek drożyźniany stosuje się tylko do renty zasadniczej.

Trzecim wreszcie brakiem ustawy jest przepis, który postanawia, że inwalida winien swoje roszczenie zgłosić w ciągu roku po zwolnieniu ze służby wojskowej. Przepis ten jest jawnym nonsensem w tych wypadkach, gdy choroba, względnie skutki kalectwa objawiają się w szereg lat po wojnie.

— Jakie są powody niewykonywania Ustawy?

— Najważniejszym powodem niewykonywania ustawy jest **niezgodność rozporządzeń** wykonawczych z samą ustawą. Drugim powodem to szereg zarządzeń wogóle w prawodawstwie nieprzewidzianych.

— Czy obecnie wypłacane renty odpowiadają ustawowej należności.

— Zgodnie z wolą ustawodawcy uzewnętrznionej w motywach do ustawy inwalidzkiej, renta zupełnego inwalidy odpowiadać powinna poborom urzędnika 12-tej kategorji. Różnica zatem między każdoczesnymi poborami urzędnika 12-tej kategorji, a rentą wypłacaną zupełnemu inwalidzie, stanowi kwotę, jaką się nie dopłaca inwalidom.

— A w jaki sposób dopomaga Związek inwalidom do uzyskania renty.

— Przeprowadzamy wszystkie **czynności prawne,** związane z otrzymaniem zaopatrzenia. W roku ubiegłym załatwiliśmy takich spraw 8 tysięcy. Niestety, wyrabianiem rent trudnią się także pokątni doradcy, którzy każą sobie płacić za to bajeczny haracz. Związek Inwalidów wystąpił do Rządu o wydanie specjalnych przepisów, tępiących pokątnych pisarzy.

— Które sprawy uważa pan sekretarz za najbardziej pilne i nie cierpiące zwłoki.

— Jeżeli mam być szczery, to — z mego punktu widzenia — najważniejszą rzeczą jest obsadzenie stanowisk wojskowych, czy cywilnych w urzędach, zajmujących się inwalidami przez **ludzi obeznanych z ustawodawstwem** i zagadnieniem inwalidzkiem. O ważności tej sprawy świadczy choćby to, że w każdej z trzech Izb Skarbowych poznańskiej, warszawskiej i krakowskiej, — **renty inwalidzkie są płacone wprawdzie na podstawie tych samych przepisów, ale w różnej wysokości.**

Nowe książeczki i nowe przepisy czekowe PKO.

20.000 zł. za jednym czekiem

Zmieniony termin ważności czeków

Pocztowa Kasa Oszczędności wystosowała do wszystkich właścicieli kont zawiadomienie o wprowadzenie nowych książeczek i nowych przepisów czekowych.

Przepisy te znoszą dotychczasowy *14-o dniowy okres ważności czeków, ograniczając wysokość k... jednego czeku kasowego do złotych 20 tysięcy.*

Ograniczenie to ma na celu *zmniejszenie szkody w wypadku sfałszowania czeku.* Nie wpływa to jednak na sumę, jaką właściciel czeku może podjąć jednorazowo, gdyż *ilość czeków* przedstawionych do realizacji *nie jest* ograniczona.

Termin używania czeków starego nakładu ustalony został *do 31 grudnia 1927 r.*

Opłaty manipulacyjne od czeków i przekazów kasowych pozostają niezmienione.

S. DZIKOWSKI. 72)

Dziewczyna z szaremi oczyma

— To nadzwyczajne, musi być z nim już bardzo krucho, kiedy się z własnej woli do pana naczelnika pofatygował. A jakże się zachowywał?

Bardt wybuchnął szyderczym śmiechem i rzekł:

— Niewinny był jak nowonarodzone dziecko. Udawał ofiarę złośliwości ludzkiej. Haha — zaśmiał się znowu — a łotr cyniczny i zimny, przychodzi tutaj i ma nas za durniów, którzy nic nie wiedzą. Myśli, że może nam zawracać głowę jak mu się podoba...

— I naprawdę nie zdaje sobie wcale sprawy, że pan go ma w ręku, że pan go może zniszczyć zupełnie?

Bardt zadumał się i bębniąc palcami po stole rzekł po chwili:

— Czy ja go mam naprawdę w ręku? To mnie właśnie interesuje przedewszystkiem. Czy on zdążył coś ukryć, czy też rzucił wszystko na szalę. Pytałem go o to dzisiaj dwa razy, ale z jego twarzy kamiennej nic wyczytać nie można.

— Był tak pewny siebie, że mógł wszystko zaryzykować.

— Ach gdybyż tak było — zawołał Bardt — w takim razie jutro otrzyma pchnięcie decydujące. Czy pan — zapytał po chwili, zwracając się do sekretarza— wydał wszystkie polecenia na jutro rano?

— Tak jest.

— Trzeba zacząć jaknajwcześniej, bo mógłby się wymknąć... co prawda, starałem się dzisiaj uśpić jego czujność — zaśmiał się szyderczo.

— Prawdopodobnie jutro przyleci tu z awanturą...

— Na wszelki wypadek Konstancin poddany jest obserwacji?

— Tak jest.

XXVI

Wyrwa wyszedł od Bardta zbity, jak pies. Na ulicy sztuczna pewność siebie i spokój zupełnie go opuściły. Położenie było beznadziejne.

Wyrwa idąc Nowym Światem wstąpił odruchowo do małej kawiarenki i przy pół czarnej snuł niewesołe myśli.

Należało nareszcie pogodzić się z tem, że wszystko, co ugrzęzło w dostawach było bezpowrotnie stracone.

Nagle przejęła go tajemna trwoga. A jeżeli Bardt bawi się z nim, jak kot z myszą? Jeżeli postanowił go zgubić? Tyle przecież opowiadano o jego straszliwej zaciekłości. Jeśli wszystko wie i wszystko przewidział? Czyż nie lepiej było w takim wypadku uciekać natychmiast i cieszyć się przynajmniej swobodą?

Po chwili głębokiego zastanowienia Wyrwa uśmiechnął się pogardliwie. Nie, to niemożliwe. Oni tak szybko nie myślą, zna ich przecież, jak swoje dziesięć palców. Gdyby go nawet podejrzewali, upłynie jeszcze dużo wody, zanim się zupełnie zorjentują, zanim ciężka machina biurokratyczna zacznie działać. Miał dosyć czasu, byłoby więc szaleństwem nie wyzyskać go dostatecznie. Zbierze wszystko, co się da, zabezpieczy odpowiednio, potem zniknie na jakiś czas i kiedy się wszystko uspokoi, wróci znowu.

Zaśmiał się szyderczo. Ma jeszcze dosyć energji, żeby choć w części odrobić swoją klęskę i dosyć doświadczenia, żeby się już więcej nie narażać na niebezpieczeństwa. Kto wie zresztą, jaki obrót weźmie sprawa w ministerstwie — może i tam da się coś ocalić?

Odrazu zrobiło mu się lżej na duszy. Zapłacił za kawę i wyszedł na ulicę.

Zaraz za ulicą Warecką spotkał Stellę.

Była ubrana w nowy, wiosenny kostjum, miała twarz uśmiechniętą — wyglądała wytwornie i ponętnie. Na widok Wyrwy zmieszała się, podeszła do niego szybko, wyciągnęła rękę i nadrabiając miną, zawołała niby wesoło:

— Ach witam pana, strasznie dawno nie widzieliśmy się.

Wyrwa przeszył ją spojrzeniem pełnem pogardy i rzekł z naciskiem:

— Witam panią, pani była łaskawa zupełnie o mnie zapomnieć.

— Rzeczywiście — bąkała przerażona — tak się jakoś dziwnie złożyło, że nie mogłam w żaden sposób. Pewno córka powiedziała ci, że wyszłam zamąż.

(C. d. n.).

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Co i jak pisze prasa o Zakopanem i Podhalu?

Nie, stanowczo — nasze ajencje oficjalne nie mają szczęścia do korespondentów, o ile chodzi o Zakopane. Oto onegdaj zaczepiliśmy komunikaty Ajencji Wschodniej — grubo nie zgadzające się z prawdą — dziś o to samo musimy zaatakować Polską Ajencję Telegraficzną, która puściła do całej prasy polskiej komunikat, że w Zakopanem wieje „od wczoraj niezwykle silny wiatr halny". Pomijając szkodliwość takiego komunikatu, w którym nie powiada się o czasie przeszłym — ale się pisze o trwałości wiatru, tak jakby ten wiatr zaczęwszy wiać wczoraj miał wiać bez końca — stwierdzenie w komunikacie jego „niezwykłej siły" zakrawa na blagę. Widocznie korespondent tutejszy Pata nie widział nigdy prawdziwego, silnego wiatru halnego, skoro ten który wiał przez niedzielę nazywa „niezwykle silnym".

„Kurjer Poznański" w numerze 438 z dnia 26 b. m. daje notatkę pod tytułem: „Jakiem prawem?" następującej treści:

„Z Zakopanego donosi prasa „sanacyjna", że, w związku ze znaną aferą wywiezienia do zakładu dla umysłowo chorych artystki — malarki Zofji Stryjeńskiej, otrzymał dymisję dr. Gabryszewski, lekarz gminny i klimatyczny w Zakopanem, że komisarz rządu dla Zakopanego, radca Starosolski, ma również opuścić zajmowane stanowisko i że przewidziane jest mianowanie stałego komisarza gminnego i klimatycznego na przeciąg 5 lat.

Nie mieszamy się do egzotycznej sprawy wywiezienia egzotycznie zachowującej się malarki pani Stryjeńskiej — nie nasza to sprawa. Ale pytamy, jakiem prawem miałby być Zakopanemu narzucony komisarz gminny i klimatyczny na przeciąg 5 lat? Cała ludność Zakopanego domaga się natychmiastowych wyborów, które powinny były się już dawno odbyć. „Sanacja" boi się wyborów w Zakopanem, ale to byłoby słabem uzasadnieniem pięcioletniego bezprawia".

Uwagi „Kurjera Poznańskiego" są zupełnie słuszne — pocieszyć go jednak możemy, że plotki zamieszczone w prasie sanacyjnej, dostały się do niej z Ajencji Wschodniej, a te dostarczył tutejszy zastępca Ajencji. Poziom umysłowy tegoż zastępcy znany nam dobrze pozwala nam na traktowanie tego, a i innych komunikatów Ajencji Wschodniej dotyczących Zakopanego, na równi z kawałami humorystycznymi różnych „Cyrulików Warszawskich", „Much" i t. p. Równocześnie atoli, jakby na przekór Ajencji Wschodniej, otrzymaliśmy wiadomość z najbardziej miarodajnego źródła, że wybory do rady gminnej odbędą się bezwarunkowo w ciągu października b. r., a więc nie aż za pięć lat...

„A wszystkiemu winien wiatr halny"

W stałej naszej rubryce p. t. „Co i jak pisze prasa o Zakopanem i Podhalu" zarejestrowaliśmy onegdaj, zamieszczony w n-rze 220 „Czasu", artykuł podsygnowany literą „F" pod tym samym tytułem, co niniejsze, na ten temat, uwagi. P. F. w artykule swoim rozprawia się z zamieszczonym również w „Czasie" artykułem p. K. Maternowskiego i zaczepia głównie twierdzenie p. Maternowskiego, że klęska wiatrów halnych jest jedynym powodem zawalenia składów kolejowych na linji kolejowej Kraków — Zakopane masami drewna, wykazując, że wiatr halny, jako czysto lokalny na małym stosunkowo obszarze lasów tatrzańskich nie może wpływać na masowy wyrąb i wywóz drzewa z całego podgórskiego obszaru Polski. Z tego wszystkiego wynika, że między autorami obu artykułów zachodzi nieporozumienie, że p. F. troskę o całość i bezpieczeństwo lasów rozszerza na cały obszar podtatrzański, a p. Matarnowski stając w obronie gospodarki w lasach ściśle tatrzańskich tylko o tym obszarze myśli i mówi (przynajmniej w artykułach).

Ostatecznie dochodzimy do wniosku, że obaj mają rację — ale nie wynika z tego, aby lasy tatrzańskie i podtatrzańskie pozostawić swemu losowi... Wojna, klęski elementarne, a wreszcie nieuczciwa w lasach tych gospodarka, doprowadziły lasy na całym obszarze podkarpackim do stanu godnego pożałowania i nie da się zaprzeczyć, że obecne klęski powodziowe w tym stanie lasów znajdują swą przyczynę. Nie trzeba na to być leśnikiem aby wiedzieć, jaki zbawczy wpływ na regulowanie stanu wód mają lasy. Wiemy, że las zatrzymuje 40 proc. wody opadowej — nic więc też dziwnego, że skoro nastąpi przerzedzenie lasów, względnie ich zupełne wytępienie, to owe 40 procent, które powinnyby być zatrzymane przez las, spłyną gwałtownie w nieprzygotowane na to koryta potoków i rzek i spowodują powódź.

Czy więc las niszczy wiatr halny, czy kornik, czy też niesumienny eksploatator — ostatecznie wszystko to jedno — a cała rzecz polega na tem, aby go nic i nikt nie niszczył! I w tym wypadku troska objawiona w artykułach p. F. zasługuje ze wszech miar na uznanie. Sprawa lasów na całem podkarpaciu jest kwestją pierwszorzędnej wagi i cieszy nas, że po długiem milczeniu i zapomnieniu o niej, wypłynęła ona znów na łamy prasy codziennej — może nawołanie ludzi, patrzących w dalszą przyszłość oprzytomni tych, dla których przyszłość, poza dniem jutrzejszym, nie istnieje...

Zbliżają się wybory do Rady Gminnej

Dowiadujemy się z zupełnie miarodajnego i pewnego źródła, że wybory do nowej rady gminnej odbędą się w ciągu miesiąca października b. r. Takie ma być życzenie władz wyższych. Przyszło ono nieco późno — bo faktycznie od przepisowego ustawowego terminu rozpisania wyborów o rozwiązaniu rady gminnej już dużo wody w rzekach upłynęło — niemniej fakt zapowiedzenia wyborów wszyscy przyjęli z radosnem westchnieniem.

Dokładnej daty wyborów jeszcze nie wiemy — słyszeliśmy jednak, że mają się one odbyć w połowie października. Mniejsza już o to, jaki to będzie dzień tego miesiąca — chodzi jedynie o to, aby to był rzeczywiście dzień październikowy i naturalnie roku 1927.

Wobec ustalenia terminu wyborów na październik, liczyć się należy ze wzmożeniem się prac przedwyborczych. Zaczną się wiecowania, narady, konszachty, rozmowy przeciwników z przeciwnikami i t. d. Daj Boże, aby to wszystko doprowadziło do wyjaśnienia stosunków i doprowadziło do jakiego takiego porozumienia tych, którym dobro Zakopanego rzeczywiście na sercu leży.

Jak się dowiadujemy, toczą się już od jakiegoś czasu, narazie poufne, rozmowy między dotąd zwalczającemi się grupami, na czele których z jednej strony stoi poseł Kozłowski, a z drugiej rejent dr. Góra. Wyrażamy życzenie, które z pewnością nie tylko naszem jest życzeniem, aby rozmowy między temi grupami wydały owoce w postaci porozumienia i wspólnego frontu, przeciw wszystkim zakusom ograniczenia samorządu w Zakopanem.

Święto pułkowe 3 pułku Strzelców Podhalańskich

Dnia 3 października 3 pułk strz. podhalańskich obchodzi uroczyste święto pułkowe poświęcenia pułkowego sztandaru. Uroczystość odbędzie się w Bielsku o godzinie 10.30 przed poł. na dziedzińcu koszar 21 p. a. p. Uroczystość 3-go pułku strzelców wyjątkowo interesuje Zakopane, a to dlatego, że tak się jakoś przez czas dłuższy składało, że stacjonowany w Zakopanem na Kirach oddział detaszowany rekrutował się przeważnie z żołnierzy tego pułku i że przez dłuższy czas niemal cały skład korpusu oficerskiego tegoż oddziału był z pułku trzeciego. Pozatem służą w nim dzieci zakopiańskie — w nim zdobywali ostrogi rycerzy narciarstwa tacy zawodnicy, jak Krzeptowscy, Gąsienicowie, Mückenbrunn, a obecnie Zaydel i inni. 3 p. s. p. brał zawsze bardzo czynny udział we wszelkiego rodzaju zawodach sportowych na terenie Zakopanego, jego żołnierze pomagali przy budowie schroniska na hali Gąsienicowej, schroniska w Dolinie Pięciu Stawów, a wreszcie przy budowie skoczni tak w Jaworzynce, jak na Krokwi — jego wreszcie orkiestra od dwuch lat co roku w sezonie letnim koncertuje w parku klimatycznym. Słusznem więc jest, aby w uroczystym dniu święcenia sztandaru pułkowego, nie brakło ze strony Zakopanego dowodów pamięci — i to tak ze strony oficjalnych, jak i obywatelskich czynników. Przedewszystkiem uważamy za wskazane wysłanie na uroczystość tą oficjalnej delegacji Zakopanego.

Napady niedźwiedzi w Tatrach

Powtarzają się coraz częściej

Nowy wypadek z 2 turystami

ZAKOPANE, 30.9. (AW). — **Napadnięci przez niedźwiedzia po stronie czeskiej w Dolinie Białej Wody turyści: inżynier Budek z Poznania i dr. Terenkoczy z Katowic,** uciekając pojedynczo przed ścigającym ich niedźwiedziem, przybyli na drugi dzień do Zakopanego w stanie nadzwyczaj przemęczonym. Obaj turyści złożyli natychmiast odpowiednie oświadczenia w Towarzystwie Tatrzańskiem. W związku z tem Towarzystwo Tatrzańskie wydało ostrzeżenie do turystów, by pojedyńczo i bez broni nie zapuszczali się w doliny tatrzańskie.

Na stacji Mecheles nastąpiło

Zderzenie pociągów

52 osoby ranne

PARYŻ, 30.9. (ATE). **Pociąg pospieszny Bruksella — Paryż zderzył się na stacji Mecheles z pociągiem osobowym. 52 pasażerów odniosło rany, w tem 14 bardzo ciężkie.**

Skorowidz zakopiański

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener., i kosmetyka, Kościeliska 2.

ARCHITEKCI.

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane. Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY.

„BOREK", ul. Jagiellońska, D-ro wej Kuczewskiej. Opieka lekarska. Pokoje słoneczne. Doskonała kuchnia.

Grand Hotel „STAMARY", hotel pensjonat Luksus, położony we wspaniałym parku, centrum uzdrowiska, obszerne pokoje i apartamenta.

„CURUŚKA", ul. Witkiewicza. Pensjonat I kategorji. Salon, Łazienki. Komfort. Leżalnie w ogrodzie. Zaciszne położenie.

„PORAJ", Hotel. Krupówki, tel. 73. Centrum. Pokoje duże, jasne, elektr., kanal. Ceny umiarkowane.

„HOTEL POLONIA" dawniej „TURYSTÓW", ul. Zamoyskiego.

HOTEL - PENSJONAT „RADOWID", Zakopane, ul. Sienkiewicza, tel. nr. 124. Położenie słonecz., piękny widok na góry. Gorąca i zimna woda, bież. we wszystkich pokojach. Kuchnia wykwintna. Ceny od 14 — 20 zł.

„DZIUTKA". Bystre nad potokiem. Pensjonat pierwszorzędnie prowadzony, wśród lasu, ogród kwiatowy, kort tennis., garaż, łazienka ciepła i zimna woda, elektr., telefon, radjo. Kuchnia wykwintna. Właśc. J. Strasikowa.

„WARSZAWIANKA". Pensjonat luksusowy, ul. Jagiellońska. Wszelkie nowoczesne wymogi. Wykwintna kuchnia. Zebrania i dancingi towarzyskie.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ:

L. WILLINGER, Krupówki. Spec. ubrania sportowe.

GDZIE KUPOWAĆ?

„BAZAR POLSKI". Centrala: Krupówki. Filje ul. Kościeliska i Chramcówki, poleca art. spożywcze, kolonjalne, wina, wódki, Jedyne miejsce zakupów na wycieczki.

L. STOTTER. Skład Przyborów elektrotechn., Radjowych i Rowerowych. Hotel „Wanda".

GDZIE SIĘ UBIERAĆ? Piotr Lal, Krupówki, wytworna pracownia krawiecka, krój angielski. Specjalny pracownik do odświeżań garniturów.

INTERNAT dla uczniów gimn. zatwierdzony przez władze szkolne. Opieka domowa i lekarska. Dozór i pomoc w nauce. Jedzenie obfite i zdrowe (na maśle). Łazienki i elektr. Chramcówki „Leśniczanka" obok gimn. I. Tarasiewicz.

BAZAR „POD GÓRALEM", Poleca wszelkie wyroby, laski, pantofle, albumy oraz wszelkie towary galanteryjne w wielkim wyborze. Wycieczkom rabat. Wypożyczalnia i handel instrumentów muzycznych i przyborów do tychże. Bazar „Pod Góralem", Krupówki.

PARALIŻOWANIE NIESAMOWITYCH POMYSŁÓW KARPATEN VEREINU.

Już na samym końcu zjazdu Asocjacji Związku Słowiańskich Towarzystw Turystycznych w czasie obiadu nad Morskiem Okiem w Tatrach, a więc na parę chwil przed rozwiązaniem zjazdu i przed wyjazdem przedstawicieli zagranicznych na słowacką stronę, wypłynęła w rozmowie sprawa projektu Karpaten Vereinu wybudowania na Gałuch kolejki linowej i postawienia na szczycie tegoż obserwatorjum astronomicznego. Wszyscy uczestnicy zjazdu z oburzeniem wiadomość o tym projekcie przyjęli i w rezultacie uchwalili polecić Związkowi turystycznemu (czechosłowackiemu) przeciwdziałanie temu i założenie u władz czeskich protestu przeciw wydaniu koncesji na obie budowy.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM
W WARSZAWIE
DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

KINO
PROGRAM KIN

na piątek, dn. 30 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108). „Hotel Imperial".

CASINO (Nowy Świat 50). „Niewolnica demona" z Alice Terry i P. Wegenerem.

„CAPITOL", Marszałkowska 125 „Miłość Hiszpanki" i „Ulubienica przedmieścia".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) „Tajemnica pani S." z Xenią Desni.

CORSO (Wierzbowa 7 tel 238-32): „Sonata kreutzerowska".

KOMEDJA (Jasna 3). „Pan konsul to ja" i „Tancerecz[illegible]".

FILHARMONJA Jasna nr 5. „[illegible] uśmiech błazna", dramat z życia artystów wędrownych.

MEWA (Hoża 38. przy Marszałkowskiej). „Książe Orłów". Bezpłatne losowanie premji.

MIEJSKI (Długa 25). „Kobiety w płomieniach", dramat.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26) „Student z Pragi" z Konradem Veidtem, występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40) „Hotel Imperial".

STYLOWY (Marszałkowska 112. „12 djamentów", dramat z Douglasem Fairbanks.

SPLENDID (Galerja Luksemburga) „Karuzela udręczeń", dramat z Laurą la Plante.

URANJA (Krak. Przedm. 66). [illegible]

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90) „Książe [illegible]" W roli gł. Harry Liedtke.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

CZARY (Chłodna 29). Dziś: „Szajot i estrada".

BAJKA (Żelazna 61). „Ojcowie i dzieci".

POLONJA (Żelazna 31). „Bezdomny", dramat w 10 akt. Początek 1 seansu o godz. 4, w niedzielę i święta o godz. 2.

WOLA.

[illegible]

RADJO
PROGRAM RADJOFONICZNY

na sobotę, dn. 1 października

(Warszawa długość fali 1111 mtr.)

Godz. 12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT., nadprogram *Godzina 12.15* — Transmisja z Wystawy Foto-kin. Odczyt p. t. „Kino a Radjo" wygłosi Redaktor Maksymiljan Weronicz. *Godz. 15.00* — Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. *Godz. 15.20 — 16.35* — Przerwa. *Godz. 16.35 — 17.00* — Odczyt p. t. „Twórcy odrodzenia współczesnej Italji" (4-ty) „Mussolini" wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. *Godz. 17.00 — 17.15* — Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki. *Godz. 17.15 — 17.45* — Program dla młodzieży „O odlocie ptaków" wygłosi p. Wanda Prażmowska. *Godz. 17.45 — 18.35* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Jadwiga Rauerowa (śpiew), prof. Ludwik Urstein (akomp.). *Godzina 18.35* — Transmisja z Wyst. Fot.-kin. Odczyt p. t. „Co myślę o kinematografji" wygł. p. Jadwiga Smosarska. *Godz. 18.35 — 18.50* — Odczyt p. t „Polska wytwórczość filmowa" wygłosi dyr. Aleksander Hertz. *Godz. 18.50 — 19.15* — „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski. *Godz. 19.15 — 19.35* — Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawinski. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. *Godz. 19.35 — 20.00* — Odczyt p. t „Nowoczesne metody oczyszczania wody" wygłosi p inż. Aleksander Szniolis (Dział: „Hygjena"). *Godz. 20.00 — 20.15* — Komunikat rolniczy. *Godz. 20.15 — 20.30* — Przerwa. *Godz. 20.30* — Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Jana Straussa z udziałem orkiestry P. R., Zofji Dobrowolskiej - Pawłowskiej (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). *Godz. 22.00* — Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nadprogram. *Godz. 22.30 — 23.30* — Transmisja muzyki tanecznej z „Sali malinowej" hotelu „Bristol" w wyk. orkiestry Henryka Golda.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na piątek, dn. 30 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczór wspaniały dramat muzyczny *„Borys Godunow"* z pp. Michałowskim i Dygasem w dwuch naczelnych partjach.

[illegible] szewska.

W niedzielę popołudniu balet L. Różyckiego *„Pan Twardowski"*, wieczorem Moniuszkowska *„Hrabina"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Występuje dziś z premjerą nieznanego utworu J. Słowackiego p. t. *„Król Agis"*. Trzyaktowy dramat z przeszłości greckiej o aluzjach i najszlachetniejszych tendencjach patrjotycznych otrzymał jaknajstaranniejszą oprawę: w reżyserji, dekoracjach i muzyce.

W niedzielę, o godz. 4-ej popołudniu po cenach zniżonych kom. R. Bracco *„Niewierna"* z Ćwiklinską, Różyckim i Brydzińskim.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych pełna wytwornego humoru i szczerego sentymentu *„Moja maleńka"* z Majdrowiczówną, Gellą, Lenczewskim i Kurnakowiczem w rolach głównych.

W niedzielę pop. po cenach zniżonych *„Dom warjatów"* z Orwidem.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś i dni następnych świetna sztuka Sardou *„Fedora"*, w której kreacja p. Przybyłko-Potockiej wzbudza ogólny zachwyt.

W niedzielę, o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych *„Panna Flute"* z p. Marją Modzelewską w roli tytułowej.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Gra w dalszym ciągu komedję Kaweckiego *„Fura Słomy"* z Kamińską, Modrzewską, Mászyńskim, Grabowskim i Grolickim w rolach głównych.

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).

Codziennie pełna humoru i satyry rewja *„Moryc"* w wykonaniu pp. Gistedt, Ordonówny, Jarossyego, Dymszy, Krukowskiego, Lawińskiego, Minowicza i innych.

NIETOPERZ (Karowa 18).

Prymadonna p. Olga Orleńska w sobotę dnia 1-go października wystąpi w *„Księżniczce Czardaszce"* w o[illegible] Orkiestrą kieruje Willński, dekoracje Norisa. Przedstawienia zaczynać się będą punktualnie o godzinie 8.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).

Dziś, o godzinie 7.20 wieczorem rewja w 15-tu obrazach p. t. *„Warszawa — Paryż"*. W programie pp. Macherscy, Gierasieński, siostry [illegible], Olaza, Hryniewiecka, Ordyńska i inni, Koszutski-Girls (16 osób).

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Operetka *„Baron Cygański"*.

Początek przedstawienia o godz. 7 m. 45.

W próbach operetka *„Paganini"* z pp. Messal i Sokołowską na czele.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).

Program p. t. „Hallo Nowości" z pp.: Pogorzelską, Chaveau, Mierzejewskim, Tomem, Sempolińskim, Bekeffy i Korczyńskim na czele.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś i jutro *„W damskiej bieliźnie"* pióra różnych autorów i kompozytorów.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i jutro *„Lilla Weneda"*. Początek o godz. 8 punktualnie.

TEATR POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

W sobotę, o godz. 8-ej wiecz. premjera wesołej komedji w 3-ch akt. pod tyt. *„Szmulek wielki puryc"* E. Dąbrowskiej.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

„Rekrut czy chłopczyca", rewja tańca, piosenki i śmiechu.

ZWIERZYNIEC

Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca)

OTWARCIE SEZONU W P. K. A.

W sobotę 1-go października odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonia) pierwsza w sezonie inauguracyjna wieczornica. W obfitym programie biorą udział przerwszorzędne siły artystyczne. Początek o g. 10-ej wieczór.

Klub w ciągu całego sezonu funkcjonować będzie od 4-ej popoł. do 10-ej wieczór. Na miejscu: pisma, czarna kawa, fortepian.

WIADOMOSCI TEATRALNE

TEATR DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI

W niedzielę, dn. 2 października o godz. 12.45 odbędzie się w Teatrze Nowości przedstawienie dla dzieci. Odegrana zostanie fantastyczna baśń Hertza p. t. *„Czerwony Kapturek"*. W roli tytułowej Ninka Wilińska.

TEATR DLA DZIECI
ul. Marszałkowska 125.

W niedzielę, o godz. 12 min. 15 w południe 4-aktowa baśń fantastyczna, urozmaicona śpiewami i tańcami pod tytułem *„Tomcio paluch"* z 5-letnią Cesią Fijewską. Bilety od 1 zł., dla szkół zbiorowe od 50 gr.

GALOWY WIECZÓR ARYJ I BALETU W OPERZE.

Z okazji tygodnia propagandowego Obrony Przeciwgazowej organizuje „Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej" w teatrze Wielkim na wtorek 4 października uroczyste przedstawienie, na które złoży się szereg najpopularniejszych aryj operowych, wykonanych w kostjumach oraz efektowne fragmenty lubianych baletów, w wykonaniu najwybitniejszych sił śpiewaczych i choreograficznych.

BITWA Z KOZAKAMI W WARSZAWIE.

Odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łazienkach, jako jeden z punktów programu Igrzysk Wojskowych. Oddział kozaków zostanie zaatakowany przez naszych zuchów przy współdziałaniu karabinów maszynowych. Ogólne zaciekawienie budzi sposób obrony przed ogniem „maszynek" — kiedy patrol konny w ogniu momentalnie znajduje się na ziemi, ostrzeliwując się z za położonych rumaków.

SPORT

TENIS

TURNIEJ W. L. T. K.

Rozgrywany w Agrykoli na kortach W. L. T. K. wewnętrzny turniej tenisowy o mistrzostwo tegoż klubu zgromadził najlepszych tenisistów warszawskich, a mianowicie: Marszewskiego, Lotha II, Kruszewskiego, Emchowicza, Szczerbińskiego i innych.

Rozgrywki odbywają się od rana do zmroku, przyczem półfinały i finały odbędą się w najbliższą niedzielę.

LEKKA ATLETYKA

IMPREZY LEKKOATLETYCZNE.

W najbliższą niedzielę o godz. 10 w Agrykoli rozegrany zostanie dziesięciobój drużynowy o puhar Elektroluxu. Dziesięciobój ten obejmuje następujące konkurencje: 100 mtr., 400 mtr., 1500 mtr., skok wdal, skok wzwyż, skok o tyczce, bieg 110 mtr. z płotkami, rzut kulą, dyskiem i oszczepem.

W dniu 3 i 4 października o godz. 15 odbędą się w Agrykoli wewnętrzne zawody lekkoatletyczne K. S. Polonia.

W dniu 11 i 12 października K. S. Polonja organizuje sztafetę długodystansową, o puhar przechodni ks. pastora Lotha oraz pięciobój drużynowy o puhar p. Szpitzberga.

W dniu 9 b. m. w Wilnie rozegrany zostanie pięciobój o mistrzostwo Polski, a w najbliższą niedzielę w Poznaniu dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski.

PIŁKA NOŻNA

TURNIEJ SZÓSTKOWY

W dniu 1-2 października wzorem lat ubiegłych Polskie T-wo Eugeniczne organizuje turniej szóstkowy na Dynasach o puhar. Turniej taki jest bardzo korzystny dla drużyn, gdyż daje możność wybicia się nawet zespołom słabszym.

W tym roku do turnieju staje [illegible] 32 kluby, a mianowicie: Amatorzy, Amatorski K. S., Baon I adm., Barkochba, Błyskawica, Gwiazda, Hakoach, Huragan, Jutrznia, Korona, Lechja, Lilpopianka, Marymont, Ogniwo, Orzeł, Orka, Parowóz, Ruch, Proch, Polonia, Prażanka, Sokół (Kielce), Sparta, Start, Samson Stolica, Sokolęta, Warna, Warszawianka, WKS 22 p.p. Wisła, Varsovia.

Trzeba zaznaczyć, że w roku 1925 puhar zdobyła Polonia, a w roku 1926 Legja. W tym roku zdobycie będzie bardzo trudne, gdyż liczna jest konkurencja.

ODCZYT O SZKOLNICTWIE W ROSJI

Dziś, o godz. 8 wiecz., w lokalu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — ul. Marszałkowska 121 odbędzie się odczyt p. prof. Hessena (emigranta) p. t. „Dziesięciolecie szkoły bolszewickiej".

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Bilet wstępu 20 groszy.

Na srebrnym ekranie

„NIEWOLNICA DEMONA"

Rex Ingram, niegdyś jeden z najlepszych reżyserów amerykańskich, osiedlił się na stałe w Europie i produkuje filmy z żoną jego — Alice Terry w głównej roli.

Tym razem piękna ta artystka jest niewolnicą demona. Młoda rzeźbiarka pada ofiarą zbrodniczych eksperymentów warjata, który pod hypnozą wywozi ją do swego zamczyska i zamierza uśmiercić.

Amant wraz z opiekunem śpieszą na ratunek i w przedostatniej chwili obezwładniają zbrodniczego potwora, rzucając go w ognistą otchłań. Dzieje się to wszystko, naturalnie, w noc burzliwą, z deszczem i piorunami.

Zdany na łaskę europejskiego atelier, Rex Ingram nie potrafił wydobyć tych efektów, którymi nas olśniewał w filmach amerykańskich. Niezbyt też fortunny jest dobór artystów. Wegener w roli okkultysty warjata robi z siebie prowincjonalnego Mefista, amant — Petrowicz, zamiast grać — pozuje przed objektywem.

Na wysokości zadania jest jedynie Alice Terry, która ujmuje nietylko urodą i wdziękiem, lecz i subtelną, doskonale przemyślaną grą.

Dyrekcja kina „Casino" powinna by zwrócić uwagę mechanikowi na niezbędność regulowania objektywu. Na premjerze bowiem znaczna część filmu ukazała się na ekranie zniekształcona przez wadliwie ustawiony objektyw.

l. k.

MÓJ LOT 1925 R



Generała Zagórskiego, zaraz po wylądowaniu na lotnisku w Pradze czeskiej witają liczni przedstawiciele lotnictwa czeskiego.



Gen. Zagórski w otoczeniu wyższych oficerów lotnictwa czeskiego zwiedza lotnisko w Pradze czeskiej. (Patrz str. 4).

Czy zbrodnia we własnej obronie jest karalna?

Młoda berlinka poświęca narzeczonego

Aby uratować własne życie

Gazety niemieckie opisują ciekawy wypadek, jaki spotkał pewną młodą pannę z Berlina, która zajmowała stanowisko

nauczycielki gimnastyki

w liceum żeńskiem.

W towarzystwie swego narzeczonego wybrała się ona na przejażdżkę łódką po jeziorze Meklemburskiem. Spotkała ich

gwałtowna burza,

i młoda dziewczyna, widząc, że wątła łódeczka, w dodatku uszkodzona przez burzę, nie będzie mogła utrzymać ciężaru dwojga osób, silnem pchnięciem strąciła narzeczonego do wody. Młody człowiek

utonął.

Sąd uwolnił tę niezbyt czułą narzeczoną od kary za zabójstwo, ponieważ czyn jej podpadał pod paragraf kodeksu karnego niemieckiego, o tak zwanej

„nieodpartej konieczności“

(Notstand), który uważa za niekaralne zabójstwo, dokonane w obronie własnego życia.

Gwiazda filmowa z Hollywood w Warszawie

Estella Clark--Stasia Zwolińska

Jest ozdobą komedji Metro-Goldwyn'a

W Ameryce każdy krok gwiazdy filmowej jest skwapliwie notowany przez prasę i komentowany przez usłużnych reklamiarzy.

Inaczej dzieje się u nas. Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że dowiedzieliśmy się o pobycie w Warszawie **jednej z gwiazd wytwórni Metro-Goldwyn w Hollywood — p. Estelli Clark.**

Prawdziwe jej nazwisko brzmi **Stanisława Zwolińska.** Ojciec jej p. Franciszek Zwoliński, zasłużony działacz na niwie społecznej, przez 20 lat przebywał w Ameryce, tam też mała Stasia rosła i uczyła się. Od dzieciństwa **już marzyła ona o karjerze artystycznej** i postanowiła dopiąć celu o własnych siłach.

Po ukończeniu gimnazjum w Detroit zamiast zgodnie z życzeniem ojca wstąpić na uniwersytet p. Stanisława **przyjęła posadę biurową,** by zaoszczędzić sobie kwotę potrzebną na podróż do słonecznej Kalifornji. Miesiące upływały na pracy biurowej, oszczędności jednak wzrastały **bardzo nieznacznie.**

Wreszcie matka widząc, że nic nie odwiedzie córki od jej pierwotnego zamiaru, **przekonała ojca,** który wyasygnował kwotę wystarczającą nietylko na podróż do Hollywood, lecz i na pobyt w stolicy filmu.

Otrzymanie zatrudnienia w wytwórni filmowej **nie jest rzeczą łatwą** dla aktorki, — a cóż dopiero dla dziewczęcia, przybywającego do Hollywood niemal **prosto z ławy szkolnej!**

Jednak młodość, uroda i wiara we własne siły zrobiły swoje. P. Zwolińska na początku gra role trzeciorzędne, epizodyczne, później dochodzi do większych ról w dwuaktowych komedjach.

Zgon matki przerywa chwilowo jej pracę w filmie. Po roku powraca do Hollywood. Tym razem ma za sobą już **rutynę** i znajomość stosunków. Po kilku drobnych filmach otrzymuje **engagement na stałe do wytwórni Metro-Goldwyn,** w której pracuje dotychczas.

— Czy zamierza pani osiąść na stałe **przy ojcu w Polsce!** zapytujemy artystkę.

— O nie, to niemożliwe. Podoba mi się tutaj i życie i ludzie. Zanadto jednak **zżyłam się ze swoją pracą,** by móc się bez niej obyć. Otrzymałam z wytwórni **roczny urlop,** od paru miesięcy już próżnuję i tęsknię za światłem Jupiterów. Pocieszam się chodząc do kina i oglądając **swoich kalifornijskich przyjaciół.**

— Widziała pani być może polskie filmy?

— Owszem. Były czasy, kiedy i w Ameryce robiono takie filmy. Tylko artyści nigdy tak nie rozmalowywali sobie twarzy, jak polscy artyści filmowi. **My nie używamy szminki prawie wcale, a mamy na filmie twarze bardziej jasne i wyraziste.**

— Mówiła pani o swoich kalifornijskich przyjaciołach. Z jakiemi gwiazdami najczęściej pani grywa?

— Przeważnie z Normą Shearer i Eleonorą Boardman. Obie są ogromnie miłe i kulturalne kobiety.

— Zatem praca toczy się w warunkach przyjemnych?

— Jeśli chodzi o stosunki koleżeńskie — tak. Dyrekcja natomiast wszystkie sprawy traktuje w płaszczyźnie handlowej. Niedawno wszystkie wytwórnie powzięły zamiar **obniżenia gaż o 10 procent.** Aktorzy jednak zaprotestowali i nie pozwolili uszczuplić swich zarobków. Omal nie przyszło do **strajku gwiazd.** Zaznaczyć przytem muszę, że wiadomości o miljonowych gażach w Hollywood są zmyślone przez t. zw. szefów reklamy. Przy ogólnej **drożyźnie życia w Kalifornji** zarobek gwiazd w znacznej części pochłaniają kosztowne stroje. Kwestja mieszkaniowa również przyjęła ostatnio obrót niepomyślny. Wobec drożyzny terenów, część wytwórni wyprowadza się z Hollywood i buduje swoje gmachy opodal miasta, bliżej oceanu.

— Czy polaków jest wielu w Hollywood?

— Niema prawie wcale. W całej Kalifornji jest ich **zaledwie 4.000.** Pośród artystów filmowych najbardziej są znane Pola Negri i Gilda Gray.

— W jakim celu są zrobione te **anglo-saskie pseudonimy** — Gray, Clark?...

— Wymaga takiego nazwiska **amerykański widz,** dla którego w pierwszym rzędzie jest robiony film. Niech mi jednak pan wierzy, że mimo tak amerykańskiego pseudonimu **jestem i pozostanę zawsze dobrą Polką.**

Estella Clark — Stanisława Zwolińska



artystka amerykańskiej wytwórni filmowej Metro-Goldwyn, bawi obecnie w Warszawie.

„Bunt“ dzikich zwierząt

Parowiec francuski „Saint Eichne“, wiozący wielki transport dzikich zwierząt dla ogrodów zoologicznych w Londynie, spotkała na pełnych wodach Atlantyku, straszna przygoda. W pewnym momencie, z niewiadomych przyczyn pękł kocioł okrętowy. Przerażone i rozjuszone hukiem bestje, łamiąc klatki, wybiegły na pokład. Sytuacja była tragiczna. Marynarze ukryci w kajutach zaczęli prażyć zwierzęta ogniem karabinowym. Niewiadomo, jakby się ta cała historja skończyła, gdyby nie napotkany parowiec angielski „Książe Winchester“, który wysłał swą załogę na pomoc, pomagając skutecznie do zdławienia „buntu“ zwierząt.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam 5szpaltowy) w tekście 50 gr.,—komunikaty — 75 gr., pierwsza i ostatnia strona 1 zł., zwyczajne (łam 10-szpalt.) 15 gr., drobne 1 słowo—10 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19, Konto P. K. O. 6088. Brześć n/B Piotrowska 16. Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136. Zakopane, Agencja Prasowa T. Siemianowskiego Krupówki róg ul. Narynek. Poznań, Murna 2. Radom, Lubelska 28 tel. 383 Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-go Maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81 telefon 68. Wilno, Mostowa 9.

Warszawa, Redakcja: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66. Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.